Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 18 LIPCA 1933 NR. 83

Niechby tam i pochód „naprzód“, byle tylko jak najdalej na Wschód.

Sanacja na wszelki sposób wmawia w siebie i innych, jakoby ona miała za sobą poparcie społeczeństwa pomorskiego, jakoby jej wpływy na Pomorzu rosły i jakoby niedaleka była ta chwila, kiedy społeczeństwo całego Pomorza stanie po jej stronie. Tymczasem rzeczywistość w świetle faktów jak najkategoryczniej wszelkim tego rodzaju twierdzeniom i iluzjom sanacyjnym zadaje kłam, dowodząc raczej, że jest wręcz przeciwnie, a mianowicie, że sanacja jedynie sztucznie podtrzymuje swe istnienie na Pomorzu, nie w oparciu o społeczeństwo, a jedynie dzięki naciskowi i poparciu z góry, za pomocą najrozmaitszych, często bardzo niewybrednych metod i machinacyj. A jej reklamowane „sukcesy“ są podobne do zdobyczy gracza, któremu udało się czasem **nieuczciwym sposobem** podejść swego partnera w grze, jak to miało ostatnio miejsce w Toruniu przy wyborze wojewódzkiego zarządu PTR., które były niczem innem jak tylko jednym wielkim szwindlem. Natomiast, gdy chodzi o uczciwe rozgrywki, tam dopiero wykazuje się cała wielka nicość sanacyjnej jaźni u nas na Pomorzu.

Pewnym miernikiem sanacyjnych u nas wpływów są m. in. wyniki wyborów, ostatnio dokonanych w trzech powiatach położonych w rozmaitych częściach Pomorza. Rzecz jasna, że i one tylko w przybliżeniu uwydatniają istotny stan rzeczy, jako że przecież i przy nich działał silnie nacisk władz administracyjnych na wszystkich wyborców, bezpośrednio lub pośrednio zależnych i rozmaite wypróbowane sztuczki i kruczki wyborcze ze strony sanacji, na skutek czego i one jeszcze sztucznie zostały naciągnięte na korzyść sanacji.

A jak i w świetle w tych warunkach dokonanych wyborach przedstawia się siła sanacji? W grudniu roku 1932 odbyły się wybory do sejmiku powiatowego w **Tczewskiem.** Warunki w tym powiecie były dla sanacji bardzo korzystne, ponieważ bardzo dużo tam mieszka urzędników, a pewną część pozatem członków wybierają rady miejskie miast, w obrębie powiatu położonych, które zostały obrane jeszcze w czasach dla sanacji korzystniejszych. Mimo to rezultat ich był taki, że na ogólną liczbę **48** mandatów sanacji przypadło tylko **10**, tj. nieco więcej nad **piątą część** wszystkich mandatów, w udziale.

Dnia 6 stycznia r. 1933 odbyły się wybory do sejmiku pow. w **Działdowskiem.** Mimo nadzwyczajnych wysiłków ze strony sanacji i przy nader silnem działaniu całego aparatu administracyjnego na ogólną **liczbę 29** mandatów **sanacja** zdobyła **aż 4,** a więc ani nawet nie siódmej części. Ostatnie wybory w **Kościerskiem** podobną dały druzgocącą klęskę dla sanacji. Na **29** mandatów sanacji dostały się całe **5.** I pomyśleć, jaki dopiero byłby wynik, gdyby tak odpadł całkowicie ten nacisk z góry i ta obawa wszystkich wyborców zależnych! Czy wtedy wogóle sanacja byłaby w stanie przeprowadzić kogoś ze swych przedstawicieli do naszych ciał samorządowych?

Znaczy to, że sanacja u nas na Pomorzu właściwie żadnego gruntu nie ma pod nogami, a utrzymuje się u góry jedynie przy pomocy sztucznie spreparowanych krukwi.

I pomyśleć, ta pajęczynowa warstewka rości sobie pretensje do bezwzględnego narzucania nam swego sposobu myślenia i swej woli i kierowania nami podług swego widzimisię! Z tego też powodu, aby maskować swą prawdziwą słabość i nicość przed społeczeństwem, musi ona nieustannie używać sposobów sugestyjnego oddziaływania na swe otoczenie swym zdaniem i swą rzekomą pewnością siebie. I tak oficjalny organ sanacji na Pomorzu, toruński „Depek“, podając ostatni wynik wyborów w powiecie kościerskim, takim go zaopatrzył komentarzem: **„Mimo wszystko idziemy „naprzód“.**

My oczywiście nic a nic nie mamy przeciw temu, by sanacja w ten sposób jak najszybciej **„postępowała naprzód“.** Byle tylko stale frontem ku Wschodowi i byle jak najdalej od nas. My jej w tem życzymy z całego serca szczęśliwej drogi.

„Wilczy bilet“ dla Polaka,

t. j. wydalenie go ze zakładu bez możności przyjęcia w innym, pobłażliwość dla komunistycznych żydów.

Wychodząca w Krakowie „Gazeta Narodowa“ omawia znamienne fakta:

Kilka dni temu, poraz pierwszy w dziejach niepodległości Polski, notujemy fakt **wydania „wilczego biletu“ uczniowi 9-ej klasy. Uczniem tym jest syn b. dyrektora gimnazjum mazowieckiego, Stefan Swietlicki. Na mocy decyzji Kuratorjum nie dopuszczono go do ustnych egzaminów, choć złożył wszystkie piśmienne egzaminy dojrzałości.**

Wogóle zabroniono mu składać podania do Kuratorjum. Swietlicki brał udział w manifestacji akademickiej podczes wyborów do Bratniej Pomocy.

A teraz ten fakt porównamy z innym faktem. **— Przed rokiem wykryto gniazda komunistyczne w państwowych gimnazjach częstochowskich, którego członkami byli sami uczniowie żydzi. Po upływie pół roku żydzi nietylko nie dostali „wilczego biletu“ za krecią, komunistyczną, wywrotową robotę, lecz zdali egzamin przed państwową komisją egzaminacyjną w Kuratorjum. Dziś nadal są studentami-komunistami...**

Uczeń Polak za udział w niewinnej manifestacji dostaje „wilczy bilet“ i ma karjerę zwichniętą, podczas gdy za robotę komunistyczną w szeregach młodzieży szkolnej żydzi dostają świadectwo dojrzałości“.

Ładne obyczaje wprowadza się w Polsce.

Pod takim nagłówkiem podaje Polska Katolicka Agencja Prasowa, co następuje:

— „W lesie pod Kuszelówką koło Gąbina odbywa się pod egidą Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego obóz wychowania fizycznego dzieci szkół powszechnych, m. in. z Płocka, Radzynia, powiatu gostynińskiego i innych okolic. Instruktorem jest p. Dzięgielewski, instruktor w. f. w Gostyninie.

Należy bezwzględnie przyklasnąć akcji obozów letnich wychowania fizycznego. Natomiast niewolno przejść do porządku dziennego nad systemem, jaki panuje w Kuszelówce, bowiem godzi on w moralność dzieci.

W obozie są chłopcy i dziewczęta z wyższych oddziałów, liczący od 14 do 16 lat. **Tu właśnie panuje koedukcja, fatalnie oddziaływująca na młodzież. Ku ogólnemu zgorszeniu nie tylko młodzieży, ale i starszych, odbywają się w Kuszelówce wspólne kąpiele w nad wyraz modnych kostjumach kąpielowych i wspólne w tych kostjumach spożywanie posiłków.** Na zwracane uwagi pod adresem kierownictwa, że to nie stosowne i szkodliwe, pada zawsze odpowiedź, że taki jest rozkaz Kuratorjum“.

41 człon. O.W.P. w Wadowicach

stanie przed sądem o organizowanie bojówek antyżydowskich.

Żywiec. W dniu 20 lipca rb. rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Wadowicach rozprawa karna przeciwko przywódcom b. Obozu Wielkiej Polski z Jerzym Ferensem na czele, oskarżonym **o nawoływanie i organizowanie rozruchów antyżydowskich w dniu 24 marca rb. w Milówce i Rajczy pow. żywieckiego.**

Oskarżonych sądzić będzie trybunał pod przewodnictwem sędziego okręgowego, Łodzińskiego. Na rozprawę, która przypuszczalnie potrwa około 10 dni, zawezwano 45 świadków. Oskarżonych jest 41 osób.

Pożyczka angielska

na warszawski węzeł kolejowy. — Większa część w materjale?

Londyn. Jak doniesiono, niedawno temu zostały przez wiceministra Koca parafowane w English Electric Company and Metropolitan Vickers Electrical Company warunki sfinansowania przez te dwie firmy elektryfikacji węzła kolejowego warszawskiego oraz wykończenia jego budowy.

Dwa te koncerny przemysłowo-kapitalistyczne pozostają pod wpływem Rotszylda i znanego właściciela fabryk broni i amunicji, Bazyjego Zacharowa.

Umowa opiewa na sumę 1 milj. 980 tysięcy funtów szterlingów, tj. około 60 miljonów złotych, w tem 45 miljonów mieścić ma się podobno w materjale, bo Anglja ma go przecież za dużo...

Elektryfikacja i ostateczne wykończenie inwestycyj węzła kolejowego warszawskiego będą wykonane w ciągu trzech do czterech lat.

Potrzebne do tego urządzenia będą wykonane w Polsce, oprócz tych instalacyj elektrotechnicznych, które w Polsce, ze względów technicznych, wykonane być nie mogą.

Dowiadujemy się ponadto, że program wykonania tej inwestycji obejmuje także plan rozszerzenia zakładów elektrotechnicznych polskich wraz z elektrownią okręgową w Pruszkowie, przy pomocy kapitałów angielskich — poza wymienioną wyżej sumą kontraktu.

Groźba rozłamu wśród Hitlerowców?

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie podają sensacyjne wiadomości o bardzo ostrych zatargach między Hitlerem i radykalnym odłamem partji narodowo-socjalistycznej.

Podobno przed kilku dniami delegacja oddziałów szturmowych, z Goeringiem i Goebbelsem na czele, udała się do Hitlera, żądając stanowczo odstąpienia Hitlera od „tendencji kapitalistycznej“. Podobno rozmowa tej delegacji z Hitlerem miała przebieg niezwykle ostry. Delegacja miała zagrozić Hitlerowi rewolucją oddziałów szturmowych, któreby usunęły od władzy bożyszcze trzeciej Rzeszy.

Hitler tak dalece był zaniepokojony tem wystąpieniem, że natychmiast zwołał konferencję przywódców partji na naradę.

Należy wiadomości te prasy wiedeńskiej, odnoszącej się wybitnie niechętnie w stosunku do wodza narodowych-socjalistów, traktować z pewnemi zastrzeżeniami. Faktem jest jednak, że Hitler po dojściu do władzy zmienił swoje poglądy polityczno-gospodarcze, co wywołało niezadowolenie w pewnych kołach jego stronnictwa i może doprowadzić do fermentów wewnętrznych.

Minister Wysocki u kanclerza Hitlera.

Berlin, 14. 7. Dziś po południu poseł Rzplitej, dr. Alfred Wysocki, złożył wizytę pożegnalną kanclerzowi Hitlerowi i odbył z nim przy tej sposobności dłuższą konferencję.

Strajki i zamieszki w Stanach Zjedn.

Nowy Jork. Poważne zamieszki robotnicze wybuchły w Stanach Zjednoczonych.

Jednocześnie z podjęciem przez władze administracyjne wysiłków, zmierzających do opracowania regulaminu w sprawie wysokości płac i warunków płacy, w rozmaitych gałęziach przemysłu, w Bostonie, Massachussets, Filadelfji, Nowym Jorku, Krantonie i w Reading, zastrajkowało zgórą 23 tysięcy robotników.

W innych gałęziach przemysłu rozpoczęły się strajki manifestacyjne dla uczczenia już strajkujących robotników.

40-godzinny tydzień pracy w amerykańskim przemyśle bawełnianym.

Prezydent Roosevelt podpisał dekret, przewidujący w przemyśle bawełnianym 40-godzinny tydzień pracy w dwuch zmianach, minimalne wynagrodzenie 12 do 13 dolarów i zakaz zatrudniania młodocianych.

Dwie ważne rocznice:
Jedna bolesna, druga radosna.
Pierwsza rocznica.

Dnia 11 lipca przypadła 13-letnia rocznica plebiscytu na Powiślu, Warmji i Mazowszu Pruskiem, który, w najniepomyślniejszych dla nas warunkach, bo i wśród niesłychanego teroru Prusaków, jako i w czasie, gdy hordy bolszewickie zalewały Polskę, odbyty, dał nam bolesną klęskę — pozostawiając i nadal setki tysięcy naszych rodaków pod knutem mściwego odwiecznego wroga.

Polska wyników plebiscytu, przeprowadzonego w takich warunkach, nie uznała. Założyła przeciw niemu w Paryżu wobec przedstawicieli rządów sprzymierzonych uroczysty protest. Sprawy rodaków naszych, przemocą i podstępem od wspólnej Ojczyzny odciętych, Polska nigdy nie uzna za załatwioną.

Druga rocznica

dnia 15 lipca — oznacza uczczenie pamięci owego wiekopomnego zwycięstwa Polski nad Krzyżactwem. Była to bitwa potężna, jedna z największych w wiekach średnich. „Tak wielkiej czerwieni, takiego krwi bluzgotu... nie było na świecie od czasu, jak Rzym stoi..." — mówi poeta. Krzyżacy zostali pobici na głowę, czarne szwadrony złamane, zakon rozbity. Ta radosna rocznica napawa nas wielką otuchą i nadzieją, że byleśmy tylko zawsze byli czujni, gotowi i zgodni, wszystkie zachłanne zakusy nowoczesnego krzyżactwa rozbiją się o wał piersi polskich, jak wówczas pod Grunwaldem.

Z Banku Polskiego.

Warszawa. Dnia 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji i komisji Banku o działalności w czerwcu. Następnie komisarz banku, p. wiceminister Koc, poinformował radę o pracach delegacji polskiej na międzynarodowej konferencji monetarnej i gospodarczej w Londynie.

Nowy zatarg w przemyśle górniczym.
Wypowiedzenie umowy zbiorowej w przemyśle górniczym.

Katowice, 13. 7. Związek pracodawców górniczych na Śląsku wypowiedział dzisiaj zawodowym organizacjom robotniczym dotychczasową zbiorową umowę zarobkową w przemyśle górniczym na Śląsku, obowiązującą do dnia 31 lipca br.

Jak słychać, przemysłowcy przy rokowaniach o nową taryfę zarobkową mają zażądać **obniżki zarobków górniczych o dalsze 10 — 15 proc.**

Z powodu wypowiedzenia taryfy wybuchł znowu na Śląsku nowy konflikt zarobkowy w przemyśle górniczym.

Nowy ciężar dla rodziców.
Nowe podręczniki w szkołach powszechnych i średnich.

Warszawa. Ministerstwo W.R. i O.P. ustaliło wykaz nowych podręczników, przystosowanych do reformy szkolnictwa średniego i powszechnego. W zreformowanej klasie pierwszej szkoły średniej obowiązywać mają nowe podręczniki, których cena nie może przekraczać złotych trzech. Nowe podręczniki zostaną wprowadzone w klasie I, II i V szkół powszechnych, a cena ich ma wynieść 2 zł.

Coś niecoś o rytualnym uboju bydła u żydów.

W obrzędach religijnych rozmaitych narodów odzwierciedla się zarazem i ich charakter. Im dziksze jego usposobienie, im mniej w nim kultury, tem krwawsze jego ofiary, tem więcej pierwiastków srogości w jego kulcie. Zydzi już dziś coprawda nie składają krwawych ofiar z wołów, owiec i kóz na ołtarzach swych, ale tem niemniej pierwotna ich dzikość i okrucieństwo ujawnia się w **tak zwanym uboju rytualnym bydła.**

Społeczeństwo ziem zachodnich po pozbyciu się żydów nie zna tego proceduru, uprawianego przez żydów w innych częściach Polski. Trzeba się jednak choć pobieżnie i tą sprawą zająć, gdyż napływ żydów w ostatnich czasach na nasze ziemie gotów i nas ubojem rytualnym obdarzyć. **Zydzi nie jedzą mięsa z bydła, zabitego w rzeźniach, lecz kupują mięso tylko z bydła, zabitego przez żydów. O biciu tem „Słowo" wileńskie pisze:**

„Bydlę przed zaszlachtowaniem musi być — w myśl przepisów rytualnych — obalone. W tym celu robotnicy pętają mu nogi i zmuszają do wywrócenia się przez wyłamanie ogona. Padając, zwierzę łamie sobie żebra, biodra, nogi, odtrąca rogi. Następuje dalszy proceder hańbiącego w swoim barbarzyństwie „rytualnego" uboju".

„Gazeta Warszawska" daje taki opis:

„Ubój ten polega na tem, że w myśl zasad wyznania mojżeszowego zwierzę musi być zarżnięte koniecznie w stanie całkowitej przytomności błyskawicznem pociągnięciem noża po gardle w tym celu, aby cała krew spłynęła z naczyń krwionośnych. Czynności tych dokonywują specjalni rzezacy, uprawnieni do tego przez gminę żydowską. Praktycznie biorąc, zwierzę jest przywiązane linką za rogi, przewracane na bok i w tej pozycji nieraz godzinę oczekuje swojej kolejki, patrząc półprzytomnym wzrokiem na operację na swoich sąsiadach, wchłaniając zapach świeżej krwi i tarzając się pyskiem w krwi spływającej. Doznaje się strasznego wrażenia, patrząc na tę ohydę i na tego rzezaka, zazwyczaj starego i brodatego żyda, odzianego w brudne łachmany".

Na to znęcanie się nad zwierzętami wiele krajów nie pozwoliło. Ostatnio ten „ubój rytualny" zakazano w Niemczech i Sowietach.

I u nas zwracano na to uwagę, ale bez skutku. Chodzi nam w tej chwili jeszcze o jedno.

Statystyka wykazuje, że dzięki temu „rytualnemu ubojowi bydła" handel bydłem i mięsem stał się przywilejem żydów. W miastach Małopolski i dawnego zaboru rosyjskiego są w większości rzeźnie tylko w rękach żydów, a jedynie mięso trzody chlewnej kupuje się u nieżyda. Taki rzezak żydowski pobiera za ten rytualny ubój osobne wynagrodzenie. Opłaty te są nawet normowane rozporządzeniami władz.

„Gazeta Warszawska" podaje, że w latach 1930, 1931 i 1932 gmina żydowska za ubój bydła otrzymała sumę 70 miljonów złotych i tak dalej zauważa:

„Powiedzmy, że w tej liczbie znajduje się trzecia część, wypłacona przez ludność żydowską, pozostaje więc około 50 miljonów złotych, wpłaconych gminie żydowskiej przez społeczeństwo polskie.

Należy przystąpić do walki z tem, chociażby w imię zdrowego rozsądku, nie mówiąc już o korzyściach dla rozwoju polskiego handlu mięsem i bydłem".

17 milj. deficytu w budżecie za czerwiec.

Warszawa. Deficyt budżetowy na czerwiec ma — jak ogólnie twierdzą — wynieść 17 do 18 miljonów złotych.

Jakie będą ceny pożniwne zbóż?
Zyto pono po 20 zł., pszenica po 28 zł.?

Podobno interwencja na rynku zbóż chlebowych ma być, jak donosi warszawskie A.B.C., w bież. roku w ogólnych zarysach prowadzona w ramach dotychczasowych. Bank Polski otwiera kredyt w wysokości 25 milj. zł. dla państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, które dysponować będą tą sumą na akcję interwencyjną na rynku wewnętrznym. Akcja ta objąć ma przedewszystkiem rynek żyta i pszenicy.

Obok akcji interwencyjnej prowadzona ma być akcja poparcia eksportu polskich zbóż i w tym celu utrzymany zostanie zwrot ceł, przyczem stawki na 3 zboża chlebowe: żyto, pszenicę, jęczmień będą zrównane i wyniosą 6 zł. za 100 kg. Stawka na owies ma być utrzymana w dotychczasowej wysokości — 4 zł. od 100 kg. Na cele zwrotu ceł przeznaczone będą — wzorem lat ubiegłych — fundusze ze strony skarbu państwa, których wysokość zależna jest od rozmiarów wywozu.

Jako górną granicę cen pożniwnych podaje się w kołach rządowych 20 zł. dla żyta i 28 zł. dla pszenicy. Ale czy tak będzie naprawdę, należy odczekać.

Niemiec-hitlerowiec podpalał z zemsty mienie polskim rolnikom.

Akcja tępienia zbrodniczych podpaleń, wdrożona już przed półtora rokiem przez władze wojewódzkie, toczy się dalej. Niejedni podpalacze, mimo że podjęli premje asekuracyjne lub też nagrodę za podpalenie, po kilka latach jednak znaleźli się za kratkami więziennemi.

Podobna „tragedja" wydarzyła się ostatnio i w powiecie morskim.

Otóż 5 lat temu wybuchł u roln. Bieszka w Kodeczkowie pożar, podejrzany przez władze bezpieczeństwa, który wyrządził szkody na 6000 zł. Niedługo potem w tych samych okolicznościach powstał pożar u tegoż sąsiada, roln. Pionka, powodując straty na około 10.000 zł. Nieszczęście było tem większe, że jeden z nich nie był ubezpieczony, a drugi nie był w stanie wykupić polisy ubezp.

We wsi zaczęły krążyć pogłoski, że jeden z nielicznych miejsc. Niemców, Hallman, dokonał obu podpaleń z zemsty. Jednak poszlaki owe nie były dostateczne, aby Niemca zapakować do „ula". Dopiero ostatnio po 5 latach dokonana rewizja domowa u H. dała sensacyjne rezultaty. Prócz dowodów podpaleń z 1. 9. 28 r. znaleziono jeszcze i gotowe preparaty do dalszych podpaleń, m. in. i gotową bombę pożarową, zrobioną z butelki według ostatnich zasad pirotechniki, z prochem, lontem itd.

Najbardziej zdumiewającym faktem afery są znalezione dokumenty, z których wynika, że H. jest jednym z mężów zaufania niemieckiej organizacji politycznej w pow. morskim i bezpośrednio stykał się z okręg. biurem „Geschäftsstelle der deutschen Abgeordneten und Senatoren" z siedzibą w Tczewie. H. w tym charakterze organizował wybory do ciał ustawodawczych, korporacyj komunalnych, przeprowadzał agitację wyborczą, widocznie popieraną gotówką, nadsyłaną z Tczewa i wogóle decydował o wszystkiem, co tyczyło mniejszości niem. w „jego obwodzie". Znaleziono i ulotki hitlerowskie, pochodzące z Gdańska oraz kwity na sumę 1000 zł., pobrane w pewnym banku gdańskim. Z dokumentów owych wynika, że H. utrzymywał bliskie stosunki z Hitlerowcami gdańskimi.

Pożądanem byłoby, by władze bezpieczeństwa energicznie zabrały się do różnych podobnych „mężów zaufania" i bezceremonjalnie wysyłały ich do Vaterlandu".

Wyrok na dyrektorów kopalni węgla hr. Donnersmarka.

W sądzie grodzkim w Rybniku zapadł wyrok w sprawie dyrektorów koncernu hr. Donnersmarka, którzy przed dwoma tygodniami zostali aresztowani z polecenia prokuratora **za unieruchomienie kopalni.**

Dyrektorzy Vogt i Busek zostali skazani każdy na pół roku więzienia i każdy po 20 tys. zł. grzywny.

Dyr. Vogtowi z powodu podeszłego wieku karę zawieszono.

Wspomnienia z naszej pielgrzymki do Częstochowy.

Dużo, bardzo dużo mamy miejsc świętych i obrazów cudownych w naszym kraju, każdy jednak wie, że najbardziej słynącem miejscem naszej Ojczyzny jest klasztor Jasnogórski Ojców Paulinów w Częstochowie. To też niema bodaj Polaka-katolika, któryby nie pragnął ujrzenia obrazu Najśw. Panienki w Częstochowie, a kto raz tam był, ten nie zapomni wrażenia, tam przeżytego, a jakaś siła nadprzyrodzona pchać go będzie do tego miejsca — zawsze — zawsze. Wśród licznych pielgrzymek zorganizowało także Stow. Pań Mił. na Pomorzu w dniach 4—6 lipca pierwszą wielką pomorską pielgrzymkę do Częstochowy. Nowomiejskie Stow. Pań Mił. nie pozostało głuche na zew Rady Centralnej z Torunia. Zdecydowało się jechać około 20 członkiń tego Stow. W dzień, poprzedzający wyjazd, ks. radca Pape udzielił wszystkim uczestnikom błogosławieństwa Najśw. Sakr., przyczem również w wzruszających słowach polecił Panience Jasnogórskiej siebie, jak i całą parafję. Wyjazd z Nowegomiasta nastąpił rano, dnia 4 lipca o godz. 7,46. Miejscem zbiórki wszystkich uczestniczek był Toruń. To też z rozmaitych kierunków wszystkiemi pociągami przybywały uczestniczki, aby jednym wspólnym pociągiem ruszyć do cud. miejsca. Po ulokowaniu około 900 uczestniczek w specjalnym pociągu ruszył ten o godz. 12,30 przez Kutno, Zgierz, Widzew, Piotrków do Częstochowy. Z wszystkich wagonów rozlegał się pobożny śpiew pielgrzymujących. Wreszcie o godz. 9-tej ujrzeliśmy z daleka wieżę jasnogórską. Wzmocnił się śpiew, a serca i dusze nasze rosły w nadziei ujrzenia Jasnogórskiej Pani i złożenia u Jej tronu naszego błagania i prośby. O godz. 9,30 stanęłyśmy w Częstochowie. Wprost z dworca ruszyłyśmy w procesji z pieśnią na Jasną Górę. Z powodu zbyt późnej pory był kościół zamknięty. Oświetlony był jednak szczyt wieży, miejsce, gdzie w świątyni mieści się cudowny obraz. Oczy wszystkich uczestniczek skierowały się w to miejsce, a z głębi serc naszych popłynęła rzewnie pieśń: „Pod Twoją obronę" i dziękczynne modły do Najjaśniejszej Panienki za łaskę ujrzenia Jej. Wreszcie zmęczone udałyśmy się do przeznaczonych kwater na spoczynek.

Dnia następnego wczesnym rankiem, bo już o godz. 5-tej, udała się nasza pielgrzymka pod mury klasztoru, czekając otwarcia kościoła i odsłonięcia obrazu. Nastąpił moment odsłonięcia. Zadne pióro nie zdolne odtworzyć tego ogromu wzruszenia świętego, jakie w duszy człowieka ten moment wywołuje. Wyrywa on ze wszystkich serc bóle i smutki, całą gorycz istnienia, wszelką twardą nędzę i jakby na falach muzyki niesie do stóp Królowej Korony Polskiej. Oczy wszystkich nas zaślniały łzami wzruszenia i zdawało się nam, że ręce Jej i oczy promienne błogosławiły, koiły, uspakajały, krzepiły serca, dawały zapomnienie i moc wytrwania.

Nastąpiła msza św. i kazanie na intencję naszej pielgrzymki. Potem przystąpiłyśmy wszystkie do wspólnej Komunji św. Po śniadaniu zapoznałyśmy się z zabytkami Jasnej Góry. Zwiedziłyśmy skarbiec i inne pamiątki. Po obiedzie odbyły się nieszpory, kazanie przez ojca Paulina wygłoszone i droga krzyżowa, — wieczorem procesja na wałach Jasnogórskich. Błogosławieństwem Najśw. Sakramentu zakończył się program dnia pierwszego. Następnego dnia rano odprawił mszę św. nasz duchowny przewodnik pielgrzymki, ks. prałat Wysiński z Torunia, poczem znowu wszystkie przystąpiłyśmy do Komunji św. Zbliżał się czas odjazdu. Po śniadaniu zebrała się jeszcze raz nasza pielgrzymka pod murami klasztoru, gdzie ojciec generał Przeździecki pożegnał nas, wyrażając zadowolenie z tej pierwszej, tak licznej pomorskiej pielgrzymki i mówił również w słowach wzruszających o zadaniu i poświęceniu Stow. Pań Mił., a ks. prał. Wysiński podziękował ojcom za ich trudy i poświęcenia dla nas i pielgrzymka nasza ruszyła w procesji do dworca, a każdy z żalem i łzami w oku żegnał to miejsce, gdzie doznał tyle głębokich i silnych rozkoszy duchowych. Pożegnałyśmy tę Matkę Jasnogórską, ale każda z nas z tęsknotą w duszy przyrzekła sobie i Jej, że kiedyś znowu podąży do Niej, aby zostawić w Jej świątyni prośby i modlitwy w potrzebach własnych i całej ludzkości. Z pogodą w sercu i nadzieją Jej łask, jak również z pieśnią na ustach zajechałyśmy do naszego miasta, gdzie znowu na dworcu powitał nas nasz dyrektor, ks. Radca, a pokrzepione tem wszystkiem, patrzymy ufnie w lepsze jutro, a przeżytych tam, tak podniosłych chwil nigdy nie zapomnimy.

Uczestniczka

Niedzielny Apel naszych Powstańców i Wojaków.

Nowemiasto. W ostatnią niedzielę odbył się w Nowemmieście zapowiedziany Apel Towarzystw Powstańców i Wojaków obwodu IV. Nie zamierzamy opisywać dzisiaj jego przebiegu, pozostawiając to następnemu numerowi. Dziś tylko krótko zaznaczamy, że przebieg jego był okazały, imponujący. Na zew swego Zarządu do Apelu stawiło się razem z Lubawą około 650 druhów. A byłoby jeszcze znacznie więcej, gdyby odpusty, w tym właśnie dniu w kilku parafjach tego obwodu przypadające, nie były powstrzymały znacznej ilości w domu. Przybyli pieszy, przybyli rowerzyści, przybyli motocykliści, stąd pochód przedstawiał się nietylko okazale, ale i malowniczo. Byłby on jeszcze daleko efektowniejszy, gdyby pozwolono — co leżało w programie z obchodu, wziąć udział w pochodzie i defiladzie około 400 kawalerzystom druhom, którzy się do tego udziału zgłosili. Jednak zakaz, motywowany rzekomem niewygaśnięciem **„nosacizny“** w naszym powiecie, udział ten uniemożliwił. Nikt prawie w powiecie o tej nosaciźnie nie wiedział aż dotąd— spokojnie odbywały się aż do ostatniej chwili jarmarki i targi. Dopiero, gdy miał się odbyć ów Apel Powstańców i Wojaków, naraz jak upiór jakiś zjawiła się na ekranie owa nieszczęsna „nosacizna”. Ta „nosacizna” przez to stała się tak głośna, że napewno przejdzie ona do historji naszego powiatu. Mimo to impreza ta wojacka wypadła okazale i wielce imponująco. Masa wojackiego chłopstwa zapełniła znaczną przestrzeń obszernego rynku, a jego resztę zajęły masy ludności. Miasto tonęło w powodzi flag i sztandarów. Gdy kroczył pochód, z balkonów i okien sypał się gęsty deszcz kwiatów na naszych Wojaków, a przedewszystkiem na ich wodza, ks. pułkownika Wryczę, który swą dzielną, rycerską postawą, swą uprzejmością i pogodnem usposobieniem, podbił sobie odrazu serca nietylko braci Wojackiej, ale i całego obywatelstwa. A atmosfera, która zaistniała, była niezwykle serdeczna i miła, a zapału ani przepadający nad wieczorem deszcz w niczem nie był w stanie ostudzić.

Jakaż to różnica pomiędzy tą uroczystością, będącą jedynie aktem dobrej, nieprzymuszonej woli, a rozmaitemi sanacyjnemi imprezami. Tu nikogo nie przymuszano, tu na nikogo nie wywierano nacisku, nie zwożono autobusami i nie nęcono obiecankami. Jedynie działał tu zapał i chęć przysłużenia się dobrej sprawie. Niech tej sztuki dokaże sanacja, by choć 100 ludzi sprowadzić z całego powiatu na swą imprezę tylko ich własnym popędem. Widząc ten zapał, widząc tego ducha naszej braci Wojackiej, każdy nieuprzedzony musiał przyznać, że ci ludzie swego patrjotyzmu, swej miłości Ojczyzny, nie noszą na ustach ni w kieszeni, a głęboko w swem sercu. I stąd na nich Ojczyzna liczyć może na pewno w każdej swej potrzebie.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 17 lipca 1933 r.

Kalendarzyk, 17 lipca, Poniedziałek, Aleksego.
18 lipca, Wtorek, Szymona.

Wschód słońca g. 3 — 37 m. Zachód słońca g. 19 — 48 m.
Wschód księżyca g. 00 — 00 m. Zachód księżyca g. 17 — 38 m

Rekolekcje zamknięte dla SMP. Zeńskiej.

Następna serja rekolekcyj zamkniętych dla członkiń SMP. odbędzie się w czasie od 27—31 lipca rb. w Zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie. Opłata wynosi 10 zł. Zgłoszenia należy kierować do Kat. Związku Młodzieży Zeńskiej Pelplin.

Pamiątkowe 10-złotówki.

Mennica państwowa przystąpiła do wybijania pamiątkowych 10-złotówek ku czci Traugutta i króla Jana Sobieskiego. Przewidziane jest wypuszczenie monet pamiątkowych na sumę 2 miljonów zł.

Ostrzeżenie przed oszustami.

W okolicy, jak również i na prowincji chodzą po domach osobnicy, niekiedy przebrani w sutanny księży katolickich i sprzedawają wydawnictwa, polecając je jako katolickie. M. in. kolportują wydawnictwo np. „Rycerz Chrystusowy“, którego redaktorem jest niejaki Dyoniziak, fałszywie podający się za księdza. Ostrzegamy społeczeństwo katolickie przed tego rodzaju wydawnictwami i ich kolporterami, których należy oddawać w ręce policji.

Z miasta i powiatu.

Targnął się na swe życie.

Lubawa. Wydarzył się tu wstrząsający wypadek, który wywarł niemałe wrażenie. Swego czasu pisaliśmy o tem, jak p. Antoni Maliszewski, mistrz stolarski, wywiesił napis o zrujnowaniu go podatkami. Później napis ten został skonfiskowany i zabrany przez policję. W ub. piątek tenże p. Maliszewski, pod wpływem silnej depresji duchowej, targnął się na swe życie. Poprzecinał sobie szkłem żyły od ręki. Nieprzytomnego zaniesiono do szpitala św. Jerzego, gdzie nałożono mu opatrunki. Jest on bardzo osłabiony na skutek nadmiernego upływu krwi. W przeddzień wypadku odwiedził p. M. komornik. Temu też przypisują rozstrój nerwowy i chwilowe zamroczenie umysłu. Fakt ten do głębi wstrząsnął opinją publiczną.

Spływ gwiazdzisty łodzi przez Polskę do morza.

Nowemiasto. Liga Morska i Kolonjalna organizuje wielki spływ łodzi i kajaków przez Polskę do morza. Godność komandora honorowego spływu piastuje p. gen. Stanisław Kwaśniewski, przewodnictwo zaś komisji technicznej spływu przyjął delegat państw. Urz. Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., p. kpt. Wł. Słoka.

W spływie może brać udział każda załoga, zgłoszona do dnia 22 lipca rb. w Komisji Technicznej.

Załogi powinny wyruszać ze swych punktów wyjściowych tak, by najpóźniej w dniu 4 sierpnia o godz. 12-tej w południe stawić się w Złotorji (pod Toruniem) i zameldować się w kierownictwie Spływu.

Na szlakach wodnych będą zawiązane specjalne komitety, które zajmą się przygotowaniem noclegów w Toruniu, Fordonie, Chełmnie, Grudziądzu, Gniewie, Tczewie, Gdańsku i Gdyni.

Łodzie załóg, które spływ ukończą zgodnie z przepisami regulaminu i zarządzeniami kierownictwa spływu, będą odtransportowane na koszt Ligi Morskiej i Kol. z Gdańska do najbliższej stacji kolejowej miejsca zamieszkania uczestnika spływu.

Z Gdyni przysługiwać będzie uczestnikom indywidualna 80 proc. zniżka kolejowa.

Zgłoszenia załóg z Nowegomiasta i okolicy przyjmuje najpóźniej do dnia 20 lipca rb. sekretarz Oddz. Ligi Morskiej i Kol., dr. Piotrowski w Nowemmieście.

Zarząd L. M. i K., oddz. w Nowemmieście.

Łańcuch prasowy na rzecz Kolonji Letniej

Zawezwany, składam na rzecz kolonji letniej Z. O. K. Z. 5 zł i proszę o dalsze poprowadzenie łańcucha p. Grabowskiego, zawiadowcę stacji Zajączkowa.

Maksym Modrzewski, nauczyciel.

Składam niniejszem na rzecz kolonji letniej ZOKZ. 2 zł.

Dr. Komassa.

Wezwany, składam na rzecz kolonji letniej Z. O. K. Z. 3 zł. O dalsze nawiązanie łańcucha składek proszę pp. dr. Komassę i Bronisława Jentkiewicza.

Antoni Paulus.

Uzupełnienie.

Nowemiasto. W uzupełnieniu ogłoszenia: „podziękowania z powodu śmierci ś. p. Konstantego Chudzińskiego” opuszczono w naszej drukarni, niestety, przez pomyłkę podziękowanie dla p. burm. Kurzętkowskiego, co niniejszem uzupełniamy.

Tragiczne zderzenie rowerzysty z furmanką.

Nowemiasto. W ub. środę na szosie pomiędzy Tylicami, a D. Pacółtowem, na t. zw. Kamiennej Górze, omal poniósł śmierć rowerzysta. Otóż po skończonej pracy jechało kilku robotników kolejowych do domu w stronę Pacółtowa. W tem zderzył się rob. kol. Fr. Zieliński z Pacółtowa z furmanką tak niefortunnie, że doznał licznych ciężkich obrażeń głowy. Nieszczęśliwego odprowadzono po nałożeniu prowizorycznego opatrunku do Szpitala pow.

Nasz rynek w targi.

Nowemiasto. Miejscowy Magistrat postarał się w ostatnim czasie, by targi były bardziej dostępne, tak dla kupujących, jak i sprzedających, a to dlatego, że poprzednio między wozami i koszami i innemi produktami nie było dogodnego przejścia, skutkiem czego dochodziło często do sprzeczek. Dlatego też na zlecenie Magistratu polano linje wapnem, na których zmuszone są stać wozy i sprzedający. Nad przestrzeganiem tego porządku starannie czuwała miejsc. Policja, która tych, co nie dostosowali się do nakazu, przywoływała do porządku.

Także w ostatnim czasie rzeźnicy dostali nakaz zbudowania specjalnych straganów, przystosowanych do obecnych przepisów higjenicznych.

Smierć na skutek przejechania wozem.

Kuligi. Dn. 15 bm. w czasie, gdy Rudolf Laudin, lat 16, zajęty był wożeniem torfu, na skutek wyskoczenia szczytu wozu spadł pod koła wozu tak nieszczęśliwie, że doznał złamania kości czaszki i licznych obrażeń cielesnych. Przybyły na miejsce wypadku dr. Brasse z Lubawy stwierdził już tylko śmierć nieszczęśliwego.

Z Pomorza.

Nadzwyczajne zebranie Inwalidów.

Działdowo. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Błaszkowskiego nadzw. zebranie Inwalidów Woj., na które przybyło 40 czł. miasta i powiatu. Jeżeli się zważy, że inwalidów wzgl. pozostałych w powiecie jest przeszło 400, to na zebranie przybył ich nikły odsetek, co wskazuje na to, że olbrzymia liczba inwalidów nie interesuje się sprawami inwalidzkiemi. Na zebranie przybył sekr. Zarządu Okręg., Lewandowski z Torunia, który wygłosił referat o ustawodawstwie inwalidzkiem, m. in. zaznaczając, że Rząd jest dla inwalidów życzliwie usposobiony, co dowodzi, że w czasie lepszej konjunktury gosp., tj. w r. 1926 przyznał inwalidom dodatki, a obecnie znowelizował ustawę inwalidzką, która, jakkolwiek ma dodatnie strony, to jednak pod względem wysokości przyznania zaopatrzenia dzieli się na kl. a, b i c; lecz władze związkowe z prezesem posłem Karkoszką na czele czynią starania o zniesienie tej ostatniej klasy, odnoszącej się do wsi. Kilku członków zwróciło uwagę referentowi na to, by zarząd związku dopilnował, ażeby inwalidów nie spotkał los wypłacania im zaopatrzenia wstecz. Po omówieniu sposobu postępowania przy rewizji akt oraz sprawy kwestjonowania przez urzędników kolej. zniżkowych legitymacyj inw. prezes p. Kujawski zamknął zebranie hasłem inwalidzkiem.

Dwa nieudałe włamania.

Narzym. Jednej ub. nocy wtargnął do mieszkania żydówki Konskowolskiej pewien opryszek w zamiarze dokonania kradzieży towarów kolonjalnych. K. wskutek szmerów zbudziła się ze snu i wszczęła alarm. Opryszek zbiegł przez okno niepoznany. Tej samej nocy usiłował wdostać się przez okno do mieszkania kolejarza Wysockiego, lecz został spłoszony. W obecnej porze wejście do mieszkań złodziejom ułatwia ta okoliczność, że w nocy na parterach domów są otwarte okna.

Przegalopował się!
Napad „strzelca“ na obywatela francuskiego.

Chojnice. Niedawno donosiliśmy o nagłem zwolnieniu lekarza komunalnego powiatu chojnickiego, dr. Staszkiewicza, który urzędował w Ośrodku Zdrowia w Lipienicach. Zwolnienie nastąpiło na wyraźne żądanie ludności z poczłuchowskiej części powiatu. Pewne czynniki zupełnie nie zgadzały się z powziętą uchwałą Wydziału Powiatowego, gdyż dr. **Staszkiewicz** bardzo pilnie organizował **„strzelca”**. Jednak przewinienia „strzelca” Staszkiewicza były tak grube, że wśród ludności panowało wielkie rozgoryczenie, zaś natychmiastowe jego usunięcie okazało się koniecznością. **Dn. 7 bm. zjawił się w Chojnicach w hotelu „Polonja” w stanie podpitym „strzelec” Staszkiewicz. W tymże hotelu bawiła jednocześnie ekspedycja filmowa „Pathe Journal”, która dokonywała zdjęć filmowych na tut. dworcu kolejowym w czasie przejazdu międzynarodowych pociągów oraz w Charzykowie.** Kiedy jeden z członków ekspedycji, obywatel francuski p. **Aleksander Bruecker,** udał się do telefonu, mieszczącego się w odzielnej ubikacji, dr. **Staszkiewicz udał się za nim i znieważył go czynnie.** Przy zajściu obecny był wyższy urzędnik M. S. W., który towarzyszył ekspedycji. Natychmiast po zajściu ekspedycja opuściła miasto, udając się do Torunia, gdzie w urzędzie wojewódzkim złożyła zażalenie. Województwo dn. 8 bm. informowało się o zajściu. Wdrożone zostały dochodzenia policyjne.

Wiadomość o tym „popisie” Staszkiewicza szybko rozeszła się po mieście, wywołując zrozumiałe oburzenie wśród społeczeństwa.

Skutki usiłowań wskoczenia do pociągu.

Gdynia. Przed kilku dniami na linji Gdynia-Orłowo został przejechany niejaki Sobolewski Edward z Gdyni, który usiłował wskoczyć do idącego pociągu towarowego. Wymienionemu koła obcięły lewą nogę oraz uszkodziły kręgosłup. Przewieziony natychmiast do szpitala SS. Miłosierdzia, po kilku godzinach zmarł.

Również został przejechany przez pociąg towarowy Bartlik Paweł, który usiłował wskoczyć do idącego pociągu z zamiarem dostania się do Kacka. Koła pociągu obcięły mu nogi do tułowia. Bartlik w drodze do szpitala zmarł.

Z dalszych stron Polski.

Naiwny gospodarz stracił blisko 6000 zł.

Poznań. Przybył tu gospodarz Jakób Młynarczyk z Radłowa, pow. ostrowskiego, by tu przy pomocy biur pośredniczych wybrać sobie odpowiednią zagrodę.

W Poznaniu zapoznał się z niej. Czacharowskim, Blichowskim i Wójcikiem z Glinna pod Poznaniem. Znałomość wzmocniono odpowiednią ilością wódki, w czasie konsumowania której Młynarczyk zwierzył się ze swych planów.

Gdy Młynarczyk był już zalany, przejechali się wszyscy samochodem do Puszczykowa i Mosiny celem obejrzenia licznych gospodarstw, wystawionych na sprzedaż.

Po powrocie do Poznania spostrzegł Młynarczyk z przerażeniem brak pieniędzy, około 6000 zł. Powiadomiona policja nazajutrz wszystkich trzech oszustów aresztowała, ale pieniądze zginęły bezpowrotnie.

Tragiczna śmierć dwóch lotników poznańskich.

Murowana Goślina. Od dłuższego już czasu odbywają się nad Poznaniem i okolicą ćwiczenia nocne w tropieniu samolotów za pomocą reflektorów z ziemi. W czwartek wieczorem wypadkowi uległ jeden z samolotów ćwiczebnych 3 pułku lotn., pilotowany przez por. Wierusza, spadując z wysokości około 1.000 metrów na ziemię i roztrzaskując się niemal na drzazgi.

Pod szczątkami samolotu znaleziono dających jeszcze słabe odznaki życia ppor. obserwatora śp. Orłowskiego i por. pilota śp. Wierusza, którzy zmarli wskutek ogólnych obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych.

Dwie katastrofy lotnicze pod Warszawą.

Warszawa. Dn. 8 bm. samolot wojskowy 1 p. lotn. wskutek defektu silnika zmuszony był lądować pod Grodziskiem Mazowieckim. Z powodu gęstej mgły przy lądowaniu samolot uległ niemal doszczętnemu rozbiciu

Z pod szczątków aparatu wydobyto **rannych, por. Cunsta, pilota plut. Hancewicza oraz dogorywającego szeregowca Piotrowskiego,** który wkrótce życie zakończył. Natomiast czwarty uczestnik plut., Pankowski, wyszedł z wypadku niemal bez szwanku.

Tegoż dnia również w okolicach Warszawy, pod Otwockiem, także samolot wojskowy, lecący tym razem z Dęblina do Warszawy, zmuszony był do **lądowania w drodze i także uległ rozbiciu. Bardzo ciężko ranny został pilot kpr. podchr. Borkowski.**

Straszliwa burza nad Kielcami. Piorun zabił 7 osób.

Kielce. Dn. 13 bm. nad Kielcami i okolicą przeszła burza z piorunami, w której piorun uderzył w dom jednego z gospodarzy we wsi Krajno, gdzie zabił żonę gospodarza i dwoje dzieci oraz spalił dom.

We wsi Celiny piorun uderzył w dom gospodarza Rogulca, zabijając żonę jego Marję, dwie córki oraz harcerza z Warszawy, Jerzego Cogołę.

Ponadto poranieni zostali trzej harcerze 34-tej drużyny harcerskiej z Warszawy. Wszyscy trzej zostali odwiezieni do szpitala św, Aleksandra w Kielcach.

Burza wyrządziła znaczne szkody.

NADESŁANE.

Sprostowanie.

Łąkorz. Z powodu nieumieszczenia mego sprostowania w „Głosie Pogranicza“ w odpowiedzi na paszkwil p. St. Milewskiego, umieszczony w temże piśmie nr. 70 w dniu 17. 6. rb., czuję się zmuszonym na tej drodze wyjawić prawdę.

Co do sprawy religijności p. St. Milewskiego, to ja już właściwie nic nie mam do nadmienienia wobec potwierdzenia ze strony p. M. tego, że jako katol. swą córkę dał ochrzcić dopiero **gdy liczyła już lat 10.** P. Milewski tłumaczy się tem, że nie chciał jej dać ochrzcić na **obczyźnie w Ameryce,** a dopiero **we wolnej Polsce.** Tymczasem, gdy się sprowadził z Ameryki do Polski, córka jego już miała lat 2, ale tego widocznie jeszcze p. M. było za mało, poczekał więc jeszcze lat 8, aby liczba lat 10 była pełna i dopiero wtedy zaprowadził swą córkę do kościoła kat. „we wolnej Polsce” do sakr. Chrztu św. Kościół kat. nakazuje najwyżej 10 dni czekać z ochrzceniem dziecka, a p. Milewski zrobił z tego aż 10 lat. Takie to pojmowanie u niego obowiązków wobec Kościoła kat. Dalej p. Milewski występuje wobec mnie z niesłychanym zarzutem, jakobym ja zataił jakąś „zbrodnię” w łonie mych krewnych. P. Milewski nie zdaje sobie przytem sprawy, że tym zarzutem właśnie on sam siebie czyni karygodnym. Mnie bowiem absolutnie nic a nic o żadnym tego rodzaju występku wiadomem nie jest, ale czemu to p. Milewski, skoro o tem wiedział, nie zrobił natychmiast doniesienia do władzy śledczej. Przecież był i jest już tak długo wójtem, więc już dzięki swemu stanowisku powinien był to uczynić. A jeżeli to zaniedbał, to temsamem stał się współwinnym jej niewykrycia. Zresztą, dam możność p. Milewskiemu udowodnienia jeszcze teraz prawdziwości jego tak niesłych. zarzutu przed sądem. A teraz co do ostatniej sprawy. Panu wójtowi Milewskiemu uczyniono w nr. 48 „Drwęcy“ z dn. 25. IV. 33 zarzut, jakoby sfałszował i dopilnował tego sfałszowania wyborów do rady gminnej w dniu 9. 12. 29. r. Wzywam p. wójta Milewskiego, aby celem oczyszczenia się od zarzutu sfałszowania wyborów, wyżej podanych, nie zastawiał się przedawnieniem, lecz postąpił tak jak ja i oddał tę sprawę do sądu lub ostatecznie otrząsnął nogi z pyłu pomorskiego i wyniósł się stąd, bo nasza zachodnia kultura tego rodzaju fałszerstw nie znosi.

Maks. Tobolewski.

Filary „sanacji“...

„Zielony Sztandar” donosi:

Na terenie gm. Bodzechów w pow. opatowskim jest wójtem niejaki p. Ignacy Grudzień. Ow p. Grudzień był sądzony przez Sąd Okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Ostrówcu dn. 9 marca 1933 r. za to, że wyegzekwował około 500 wyroków sądowych na sumę ok. 7.000 zł. i nie wpłacił ich we właściwym czasie do kas skarbowych. Przestępstwo to podlega art. 286 Kodeksu Karnego, który głosi: „Urzędnik, który, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5”.

W tym samym dniu w Ostrowcu byli sądzeni sołtysi, również za przywłaszczenia. Ponieważ są niższymi urzędnikami, więc nie umieli się tak dobrze bronić. Podostawali do 3-ch lat więzienia (naprzykład sołtys z Sobótki). Tymczasem p. Grudzień, jako wójt, dostał 6 mies., ale wykonanie kary zawieszono mu na 2 lata. Ba, p. Grudzień pozostał nadal wójtem, członkiem Sejmiku, a nawet p. starosta Wodnicki na ostatniem posiedzeniu Sejmiku w Opatowie przeforsował tegoż p. Grudnia do Komisji Nadzorczej Kasy Komunalnej.

Bo p. Grudzień jest potrzebny „sanacji”.

Proces więźniów brzeskich.

Proces więźniów brzeskich w czwartek został dalej kontynuowany. — Z oskarżonych obecni są tylko pos. Pragier i Kiernik.

Sąd zwrócił się z pytaniami do dwóch obecnych na sali oskarżonych, czy przyznają się do winy, **zarzucanej** im aktem oskarżenia.

Pos. Pragier: — Nie przyznaję się i powołuje się na wyjaśnienia, złożone w sądzie okręgowym.

Pos. Kiernik: — Podtrzymuję swoje zeznania, złożone w toku sprawy. Do spisku żadnego nie należałem, bo spisku nie było. Występowałem jedynie na gruncie konstytucyjnym, przemocy, siły i gwałtu nie używałem ani ja ani moi koledzy.

Po tych krótkich słowach występują z wnioskami obrońcy.

Adwokat Landau złożył na stole sędziowskim książkę, napisaną przez b. ministra skarbu, p. Czechowicza, a zadedykowaną p. Pragierowi. Dowód ten ma obalić zeznania świadka Kaweckiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa, jakoby p. Pragier w przemówieniu swem nazwał p. Czechowicza złodziejem.

— Gdyby tak w istocie było — mówił adwokat — to p. Czechowicz, obdarzony takim hańbiącym epitetem, napewnoby książki swej p. Pragierowi nie przysłał.

Prokurator Rauze w swem przemówieniu wyliczył sześć zarzutów aktu oskarżenia przeciwko Centrolewowi i twierdził, że wszyscy oskarżeni w wypowiedzianych mowach przed sądem sami podkreślili, że Centrolew istotnie miał na celu obalenie rządu marsz. Piłsudskiego, po nim przemówił prok. Grabowski, a następnie zebrali głos obrońcy.

W sobotę podpisano w Rzymie pakt czterech.

Rzym, 15. 7. W sobotę w południe odbyło się w Pałacu Weneckim podpisanie paktu czterech przez Mussoliniego, ambasadorów de Jouvenela, Grahama i Hassella.

Na placu Weneckim zgromadziły się, mimo ogromnego skwaru, wielkie tłumy publiczności, demonstrujące radość z powodu podpisania paktu.

Dzienniki południowe witają podpisanie paktu, jako początek nowego okresu stosunków międzynarodowych i dziesięcioletnią gwarancję pokoju w Europie.

Eskadra włoska przebyła dalszy etap.

Cartwright, 13. 7. Start hydroplanów włoskich odbył się przy pięknej pogodzie.

Pierwszy odleciał generał Balbo z dwoma innemi aparatami, za nim w krótkich odstępach czasu dalsze, tak, że o godzinie **14.57** czasu środkowo-europejskiego odleciały ostatnie aparaty.

Eskadra włoska generała Balbo wylądowała w Shediacu w Nowym Brunświku, oddalonym o 1.200 km. od Cartwright. Najpierw wylądowała grupa generała Balbo o godzinie 20.35 czasu środkowo-europejskiego, za nim zaraz druga.

Reszta aparatów krążyła w powietrzu i co kilka minut opadały aparaty kolejno na wodę.

Rozbicie franc. partji socjalistycznej wydaje się nieuniknione.

Paryż, 14. 7. Wczoraj wieczorem trzy zwalczające się frakcje stronnictwa socjalistycznego odbyły wstępne narady, nie wróżące powodzenia rozpoczynającemu się kongresowi.

Rozbicie stronnictwa zdaje się być nieuniknione.

Rosja sowiecka ogłasza urzędowo bankructwo swojej gospodarki rolnej.

Moskwa. Urzędowo donoszą: Rząd Rosji sowieckiej oraz Komitet Centralny Partji Komunistycznej ogłasza następujące rozporządzenie:

„Wobec ogromnej nędzy i braku środków żywności w całym kraju, rząd i partja postanawiają, aby dotychczas odstawiane ilości zboża zwiększone zostały z 16 na 22 procent. Wszystkie państwowe gospodarstwa kolektywne zmuszone są odtąd oddawać większe ilości zboża, a pozatem muszą również zwrócić pożyczone im przez państwo nasiona”.

Wiadomość powyższa, posiadająca charakter urzędowy, dowodzi, że polityka zbożowa rządu sowieckiego doprowadziła całą gospodarkę rolną w Sowietach do kompletnego bankructwa.

Przepowiednie meteorologiczne.

Słońce i burze niesie nam lato!

Kalendarzowe lato w dniu 21 czerwca objęło znów swe tradycyjne rządy.

Lipiec: Przeważnie pogodny i ciepły wzgl. upalny miesiąc. Zaburzenia atmosferyczne, przynoszące przejściowe pogorszenie się stanu pogody, nastąpią w pierwszym, w końcu drugiego i na pograniczu trzeciego i czwartego tygodnia.

Sierpień: Dość pogodny i ciepły miesiąc z szeregiem upalnych dni. Napływ wilgotniejszych mas powietrza, powodujący większe zachmurzenie, burze i deszcze z następnem oziębieniem, zaznaczy się w pierwszym i trzecim tygodniu oraz w ostatnie dnie miesiąca.

Wrzesień: Zmienny i dość pogodny, przynoszący pogorszenie się stanu pogody w połowie pierwszego, częściowo w drugim i na pograniczu trzeciego i czwartego tygodnia.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 18. bm. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne”. 7.05 Gimnastyka poranna. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. por. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, 14.55, 15.15. 15.35, 15.50 Płyty gr. 16.00 Koncert pop. z Ciechocinka. 17.00 „O wartościach turystycznych i krajoznawczych Huculszczyzny“ (tr. ze Lwowa). 17.15 Orkiestra Mandolinistów. 18.15 „Nasza równowaga budżetowa“. 18.35 Recital wiol. Katza (tr. z Wilna). 19.40 „Na widnokręgu”. 20.00 Koncert z udz. Ign. Dygasa. 20.50 „Dz. wiecz.”. 22.00, 22.40 Muzyka tan. z Warszawy. 22.25 Wiad. sport.

Sroda, 19. bm. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne” 7.05 Gimn. poran. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. poran. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, 14.55, 15.15, 15.35 Płyty gr. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 „Indje widziane przez Ferd. Goetla“ 17.15 Recital śpiew. Cecylji Otto (tr. ze Lwowa). 17.40 Felj. Wierzyńskiego. 17.55 Koncert pop. z Ciechocinka. 18.15 „Pływanie fundament turystyki wodnej i sportu wodnego”. 18.35 Arje i pieśni p. Potera (tr. z Wilna). 19.40 Kwadr. lit. — „Platon o gimnastyce” — fragm. z „Wiosny greckiej”. 20.00 Muzyka lekka jazzowa i charakterystyczna. 20.40 Płyty gr. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 „Skrzynka poczt. roln.”. 21.10 „Coś przyjemnego“. 22.00 Odczyt w języku nowogreckim pt. „Polski port — Gdynia”. 22.15, 22.40 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

Swięto narodowe Francji.

Dnia 14 lipca cała Francja obchodziła rocznicę zburzenia Bastylji, oznaczającego początek walk o wolność obywatelską i o prawa ludu. Swięto to narodowe obchodzi naród francuski rok rocznie w jasnym, pogodnym nastroju, wśród radosnego uniesienia, jak my w Polsce Trzeci Maj.

Wyczyny „strzeleckich rycerzy” w Wielu.

Kierownik szkoły, obywatel Napiorski, „kierował” całą sprawą.

Pod powyższem tczewski „Goniec Pomorski” pisze, co następuje:

„**Wiele**, pow. chojnicki. Dla towarzystw parafjalnych w Wielu ks. proboszcz Wrycza urządził na łączce proboszczowskiej piękne boisko. Na bramie wejściowej umieszczono tablicę, artystycznie wymalowaną przez p. Konrada Langiego z Dąbrowy. Na tablicy był napis następujący: „Boisko im. ks. ppułk. Wryczy dla tow. S. M. P. Męskiej i Zeńskiej i Powst. i Wojaków“. Pozatem na tablicy umieszczone były godła wymienionych towarzystw.

Naturalnie **tego rodzaju tablica** widocznie **„burzyła krew“ miejscowym sanatorom**, więc postanowili ją usunąć, poprostu powiedziawszy, **ukraść i zniszczyć.** Stało się to w nocy z dnia 28 na 29 czerwca, w przeddzień otwarcia boiska i zawodów Towarz. S. M. P. okręgu czerskiego.

Kto przyczynił się do skradzenia tej tablicy? Otóż głośno we Wielu mówią, że miejscowy „wódz” Strzelca, kierownik szkoły **p. Wenancjusz Napiórski „nastawił” swych „obywateli“ strzeleckich** na zerwanie tablicy na boisku sportowem. **„Pouczeni”** więc obywatele-strzelcy **przynieśli drabinę, zerwali tablicę i połamali ją.** Pierwotny zamiar był porzucić połamaną tablicę na środku boiska. Ale „doświadczony” kierownik tej niegodziwej akcji „pouczył”, że tablicę należy rzucić **do jeziora,** żeby nie było dowodu. „Obywatele” usłuchali, wrzucając szczątki tablicy do wody z okrzykiem: „To na cześć Hallera”. Udział brali w tej „wyprawie” strzelcy-obywatele **Józef Łangowski, Stanisław Breszka, Konstanty Lipski i inni.**

Na tym występie łajdackim nie miała się ta „zabawa strzelecka” jeszcze skończyć. Postanowiono na zabawie S. M. P. w dniu 29 czerwca wywołać awantury. Dla sprowokowania „obywatele-strzelcy“ mieli pójść na zabawę i zaśpiewać „pierwszą brygadę...“ a potem **„My oddział bojowy, na pułkownika już gotowy”.** Po tych wstępnych pieśniach „rycerze Wenancjusza” **mieli z góry prać.** Coprawda trochę inaczej się stało, bo **„strzelcy” musieli uciekać, a jeden dostał lanie.**

W ten otóż sposób **nauczyciel p. Wenancjusz Napiórski „wychowuje” i poucza swych „strzelców”.** Chyba to nie jest wychowanie państwowe? Coprawda ten „wychowawca” został przez Pana Prezydenta odznaczony krzyżem zasługi — ale rzecz miała miejsce przed zniszczeniem i utopieniem tablicy z boiska sportowego S. M. P.

Ludność parafji Wiela jest oburzona, że taki typ nauczyciela przebywa na Pomorzu, żeby urządzać awantury i zakłócać spokój w tak narodowo usposobionej wiosce.

Dalej w sprawach religijnych praktyk p. Napiórski też nie jest zupełnie w porządku, bo dziatwa szkolna nie widzi go nigdy przy spełnianiu obowiązków katolika.

Przypuszczać więc należy, że Kuratorjum Szkolne tego „państwowca” i katolika Napiórskiego usunie z Wiela, mimo, że — jak twierdzi — ma w Warszawie silne plecy“.

Baczność Klub Motcyklistów na pow. lubawsk.

Lubawa. W czwartek, dn. 20 lipca rb. o godz. 7 wiecz. odbędzie się walne zebranie w lokalu p. Ignacego Zielińskiego w Lubawie ul. Grunwaldzka. Z powodu ważnych spraw uprasza się o gremjalny udział. Zarząd.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 15. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	20.75—21.00
Pszenica	41.00—42.00
Owies	15.00—15.50
Jęczmień browarowy	17.00—18.00
Gorczyca	52.00—58.00
Mąka żytnia	36.00- 37.00
Mąka pszenna 65 proc.	63.50—65.50
Otręby żytnie	10.25—11.00
Otręby pszenne	10.00—11.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.